Nr. 126 — **Wtorek 6 Maja 1884.** — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Jana w Oleju.
Środa: Domiceli.
Czwartek: Stanisława.

Piątek: Grzegorza.
Sobota: Izydora oracza.
Niedziela: Beatryczy.
Niedziela: Pankracego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 40 min
Zachód słońca o 7 g. 14 min
Długość dnia 13 godz. 53 min
Barometr idzie w górę.

Bóle bazyljańsko-jezuickie.

I. Podawszy wczoraj krótką wiadomość o wiecu ruskim, jesteśmy winni scharakteryzować bliżej to zgromadzenie. Nie da się zaprzeczyć, iż organizatorowie wieców ruskich postępują sobie z wielkim sprytem i umieją brać się do rzeczy. Pod tym względem górują nad nami. Ale też z drugiej strony należy przyznać, że i publiczność, na której się opierają, odpowiada ich oczekiwaniom. Odznacza się ona żywem zainteresowaniem, podczas gdy nasza cierpi na apatję, bardzo trudną do przełamania i pokonania. U nas nawet inteligencja zachowuje się zwykle obojętnie w obec spraw publicznych.

U Rusinów zaś lud prosty zarówno z inteligencją składa dowody świadomości tych spraw. Dlatego to ze szczupłej pierwotnie garstki w toku ostatnich 25 lat wzmogli się oni w liczbę, i obok duchowieństwa bardzo inteligentnego, mogą się pochlubić wielkim zastępem wykształconych ludzi w zawodach świeckich. Czyto w dziennikarstwie czy w stowarzyszeniach, czy w czytelniach, czy w zakładach mających służyć do rozwoju umysłowego i materjalnego — wszędzie widać pracę i rezultaty jej namacalne. Dom narodny we Lwowie, druga cerkiew horodzka, stauropigja, bursy na prowincji — świadczą o niepospolitej ofiarności—bo bloki domów, grupujących się około domu narodnego i cerkwi wołoskiej, nie powstały groszem wielmożów, ani żadnych jaśnie oświeconych, ale prawdziwie wdowim groszem w literalnem tego słowa znaczeniu. Ksiądz ruski, który przesyłając prenumeratę na *Diło*, dołącza zarazem kwoty odpowiedne na cały szereg wydawnictw i na cały drugi szereg celów patrjotycznych ruskich, nie należy wcale do rzadkości, owszem osób takich znamy mnóstwo. U nas szachcic, mający 10.000 złr. czystego dochodu, nie prenumeruje ani jednego dziennika — lub co najwięcej żywi się *Amtsblatem*, a męczony przez żonę lub córkę, abonuje czasem jakieś pismo literackie do spółki z sąsiadem o 2 mile mieszkającym i posyła konnego po numer, a resztę potrzeb umysłowych zaspokaja z kalendarza. Ksiądz ruski ma prawie wszędzie biblioteczkę — a na stole w kancelarji kilka czasopism. Znamy pewnego proboszcza w stryjskiem, nb. okrzyczanego „świętojurcę“, który ile razy jedzie do Stryja za sprawunkami, wypakowuje spód wózka kamieniami na projektowany w tym mieście budynek bursy.

Prosimy o podobny przykład u nas. Tylko chyba jedni chłopi czescy mogą się poszczycić takiemi rzeczami — ze wszech miar szanownemi, a naród, który do rzędu „swoich“ zalicza ludzi tej cnoty, musi w swych dążeniach zyskiwać coraz więcej podstaw realnych, musi wreszcie prędzej czy później osięgnąć, do czego dąży.

Zarzut moskalofilizmu może słusznie trafiać kilku, kilkudziesięciu, a może i parę set indywiduów bez charakteru, ludzi zwichniętych pod wrażeniem okoliczności, lub sztucznie „zrobionych“, ale ogół jest daleki od tego, aby miał karki łamać dla idei **carskiej**, i jesteśmy silnie przekonani, że im więcej będzie inteligencji ruskiej, tem potężniejszą okaże się reakcja przeciwko tym, co wierzą w „adinstwo“ Rusi z Rosją.

Dziś razi nas Polaków separatyzm Rusinów, chęć ich postępowania odrębnego od Polaków, razi nas ich stanowisko odporne przeciwko łącznemu z nami działaniu, i piszący niniejsze wyrazy nieraz wytykał im ten brak poznania, że odłączając się od nas tracą sami a zarazem osłabiają naszą siłę w obronie **wpólnej i wzajemnej ostatecznie sprawy**.

Lecz objawowi temu szkodliwemu dla obojgu winne namiętności, z jakiemi zwykle traktujemy wzajemne nasze stosunki. Gdyby miejsce zaciekłości i uprzedzenia zajęła obopólna, rozsądna oględność — nie mielibyśmy borytelów, lecz ludzi ręka w rękę idących, ludzi wyrozumiałych, ludzi pamiętających o przykazaniu: „nie czyń tego drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono“, ludzi szanujących zarówno miłość do Dniepru jak i do Wisły, słowem ludzi przekonanych o tem, iż wojna wśród jednej rodziny, w obrębie jednej chaty, a nawet jednej izby — jest nietylko w najwyższym stopniu nienaturalną, niemoralną i gorszącą, ale wychodzi jedynie na pożytek obcym żywiołom.

A wojny tej początkiem i główną przyczyną jest nieszczęsna, wpływami zagranicznemi i z narodowością nic wspólnego nie mającemi—podtrzymywana waśń obrządkowa — klerykalizm ultramontański.

Regulamin robotniczy.

Dzienniki ogłaszają treść postanowień VI. rozdziału noweli przemysłowej o stosunku personalu pomocniczego w redakcji, uchwalonej przez komisję.

Postanowienia te są następujące: Ustalenie stosunku pomiędzy przemysłowcami i ich pomo-

---

TAJEMNICA

NOWELLA

napisał

Wincenty Krówczyński.

(Ciąg dalszy.)

II.

W studjach postępował szybko; koledzy jego i nauczyciele nie mogli się dość nadziwić łatwości, z jaką Władysław ujmował kompozycje i rysował z modelów; rzecz dziwna, że on tylko z prac swych nie był zadowolony; tajemnica, która mu nieraz całe noce spać nie dawała, której szukał dokoła, dotąd się nie odsłoniła dla niego.

Nieraz błądził wczesnym rankiem wśród pól, wpatrując się w tryskające promienie wschodzącego słońca, ten symbol budzącego się życia; nieraz po zachodzie słońca chodził po okolicach Krakowa, gdy gwiazd miliony spłynęły na niebiosa; on wsłuchiwał się w harmonijną muzykę rozmarzonych światów, a myśl jego płonęła gwiazdą wśród myriadów innych planet, jako odłam drobniuchny myśli Boga, jako atom w niezgłębionym strumieniu zjawisk przyrody.

Nieraz po skwarnym dniu letnim, zamknięty w ustronnej chatce leśnika, spoglądając w zasępione chmurami przestwory, wyczekiwał iskrzącej się błyskawicy, zwiastuna rozszalałych namiętności; myśl jego rozrastała się w tytaniczne ciało przyrody; świadom tysiącletnich wysiłków i gwałtownych przewrotów, którymi przyroda w tej chwili w rozgorączkowanej jego się burzyła, myśli, wyciągał znużone ramiona i wołał spragnionemi usty: ulgi! — z namiętną, o szaleństwo graniczącą rozkoszą wsysał w siebie strumienie, które z nieznanych przestworów wlewały w wyschłe jego ciało nową krew, na nowe walki i nowe wysiłki; nurtami płynął w coraz głębsze otchłanie, a wyciągając z roskoszą ciało wśród wzburzonych fal, wsłuchiwał się w dzikie, brutalne wycie piorunów, w rozszalały, nieokiełznany ryk ulewy.

Pokrzepiony biegał po burzy wśród pól i wyrzucał z serca wszystko, co było dla niego martwe i przeżyte; z dziecięcą naiwnością cieszył się zroszonymi kwiatami, które błyszczały kroplami tak pięknemi, jak łzy jego matki z lat jego dziecięcych.

Z tęczowych, lśniących łez matki poczęła się walka jego duszy.

Niespodziewane nieszczęście spotkało Władysława; matka jego przeziębiwszy się jednego wiosennego wieczoru, umarła w dni kilka na gwałtowne zapalenie płuc.

Zbolały, nie mógł przez jakiś czas jąć się pracy; w końcu postanowił wyjechać na kilka tygodni do Lwowa, by w miejscu swego urodzenia pokrzepić myśl znękaną.

Przed odjazdem odwiedził jednego z swych nauczycieli, który objawiał Władysławowi szczególniejszą życzliwość.

Ten współczując z nim, przyjął go nadzwyczaj życzliwie; rozmawiali przez długi czas o sztuce a wreszcie ozwał się profesor temi słowy:

„Na pożegnanie przyjm pan odemnie kilka uwag, które dotyczą twego usposobienia; sądzę, że szczerości mej nie weźmiesz mi za złe; powoduje mną jedynie życzliwość, bo znam pańską skromność i szlachetność.

Posiadasz pan usposobienie na wskróś artystyczne, usposobienie nader niebezpieczne; możesz z niem stać się wybrańcem narodu, lecz przy braku zasad może cię ono wbrew twej woli sprowadzić na bezdroża.

Powinieneś więc pan zetknąć się z życiem w całej jego nagości; im rychlej to uczynisz, tem lepiej dla ciebie; im później, tem dłużej przewlecze się duszy twej choroba, a możesz jej nawet uledz.

Będziesz miał niejedną godzinę gorzką; spotka cię nieraz srogi zawód; niejedno, co otaczasz dziś miłością, wzudzi w tobie wstręt i nienawiść.

Bo wiedz, że przekleństwo życia cięży na ludzkości.

Z przekleństwa tego snuje poeta swoje utwory, ono jest ostateczną treścią i źródłem natchnień artysty-malarzy; ono zmusza męża stanu wbrew jego woli do poddania się pod żelazne nieubłagane jarzmo siły.

Nie możesz więc pan wyłamać się z pod praw, które od tysięcy lat rządzą ludzkością; gdyby ci się to udało, zwątpiłbym w zdrowie Pańskiej myśli, a płody twoje nosiłyby na sobie piętno niezupełności, lub co gorsza chorobliwości.

Lecz pamiętaj pan, byś pochwycony przez rozliczne prądy, nie tracił z oczu wytkniętego celu; bez niego zmarniejesz, z nim osiągniesz upragniony ideał“.

enikami jest rzeczą układu. W braku tegoż obowiązują przepisy wydane specjalnie i ogólna ustawa cywilna.

Pod pomocnikiem rozumie ustawa tych robotników, którzy mają w przedsiębiorstwie ciągłe zajęcie a mianowicie a) pomocników (subjektów, czeladników, kelnerów, furmanów i tp.); b) robotników fabrycznych; c) uczniów; d) robotników, którzy używani są do podrzędnych robót pomocniczych. Osoby, pobierające pensję stałą nie liczą się do pomocników. Tak orzekają ogólne postanowienia. Następne paragrafy mówią o tem, że właściciel zakładu przemysłowego ma utrzymywać wszystko w porządku, a dalej wspominają o spoczynku w pracy, który ma wynosić razem 1 i pół godziny, o odpoczynku niedzielnym i świątecznym, tudzież o obowiązkach wysełania pomocników do 18 roku życia do szkół wieczornych czy niedzielnych. Przedsiębiorca jest obowiązany wypowiedzieć robotnikom miejsce na dni 14, pomocnicy akordowi muszą przed opuszczeniem miejsca wykonać robotę przyjętą. Wynadgrodzenie powinno być wypłacane gotówką, wypłata w szynkach jest zakazana.

Książki robotnicze wydaje urząd gminny, przedsiębiorca obowiązany jest wydać po uwolnieniu z pracy robotnikowi świadectwo, które się wciąga do książki. Przedsiębiorcy, nie należący do cechu, muszą przy udziale robotników urządzić kasę zapomóg dla chorych.

Tak mówią główne postanowienia, określenia dodatkowe zaś dotyczą młodych pomocników do 16. roku życia, tudzież kobiet. §§ te nie pozwalają używać dzieci niżej lat 12 do robót regularnych i do roboty nocnej. Kobiety po połogu mogą dopiero po 4 tygodniach być użyte do roboty.

W fabrykach robota nie może trwać dłużej wraz z odpoczynkiem jak 11 godzin na 24, chociaż czas ten może na przeciąg roku być przedłużony za pozwoleniem ministra handlu. Dzieci poniżej lat 14 w fabrykach nie mogą być użyte do roboty regularnej i tak samo jak kobiety do roboty nocnej.

Za ucznia uważa ustawa tego, który wstępuje do zakładu przemysłowego na praktyczną naukę bez względu na to, czy za pracę jest wynagradzany czy nie. Nauka trwać ma w przedsiębiorstwach niefabrycznych nie mniej niż dwa, a nie więcej jak 4 lata, w fabrykach najwyżej trzy lata.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa 2 maja. Do *Dziennika Poznańskiego* piszą:

Wszystko dziś przeciwko nam się sprzysięga, po kraju włóczą się denuncjanci, zazierający w tajniki naszego życia domowego, by potem ukuć z nich nowe akta oskarżenia, we wszystkich gałęziach administracji wichrzą złowrogie prądy. I jakże w obec tego mamy zachować się biernie, lub może głosić sławę łask rządowych! To też mimo całej chorobliwości naszej myśli politycznej, zawsze skłonnej do iluzji, ten przynajmniej uczyniliśmy postęp, żeśmy przestali być optymistami. Pogłoski, jakie krążą dziś w społeczeństwie o nowych przeciwko nam środkach rządu, aż nadto wiele podają na to dowodów. W pesymizmie sięgamy może nawet za daleko... Nie będziemy też wszystkich pogłosek tu powtarzali, raz dla tego, że wielu z nich nie dajemy wiary, powtóre, że zaznaczać niektóre z nich byłoby teraz przedwcześnie.

Skonstatować tylko wypada pogłoskę o nowem urządzeniu administracyjnem Warszawy. Według ostatnich wieści, jak wam już wiadomo, oberpolicmajster Buturlin porzuca dotychczasowe stanowisko. Jego miejsce zaś zajmie gubernator płocki hr. Tołstoj, krewny ministra spraw wewnętrznych. Ponieważ nominacja na oberpolicmajstra nie może być dla gubernatora awansem, więc obmyślono podobno kombinację, ażeby w Warszawie urządzić tak zwane w administracyjnym języku rosyjskim „gradonaczalstwo“. Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwą, podajemy ją wszelako z zastrzeżeniem, wówczas hr. Tołstoj łączyłby w nowym urzędzie godność prezydenta miasta i oberpolicmajstra, i wówczas też sprawdziłaby się wiadomość o wyjściu Starynkiewicza, obecnego prezydenta. „Gradonaczalstwo“ takie byłoby znowu prawdziwie podstępnym sposobem dalszego zawieszenia projektu samorządu miejskiego w Warszawie.

Z nowin dnia donoszę wam o dwóch wielce charakterystycznych.

Już nieraz miałem sposobność wykazywać, że sądownictwo rosyjskie w Polsce najmniej przestrzega względów słuszności i zawsze pozostaje w obałamuceniu przez prądy polityczne. Dowodem tego były losy procesu Żukowicza i wiele innych spraw. Obecnie przybywa do nich kilka świeżych wypadków.

Najpierw sprawa owych 12 uczniów-złodziei, którzy w doskonale zorganizowanej szajce okradali sklepy, weszła na drogę sądową. Lecz cóż się stało? Zrazu dowiedzieliśmy się, że uczniowie-złodzieje jedynie dla tego, że są Rosjanami, pozostają w łaskach u sławetnego kuratora Apuchtina, że kilku z nich wysłano do gimnazjów prowincjalnych pomimo braku w tychże wakansu, wreszcie, że przeciwko niektórym akcje sądowe zniesiono!

Dziś zaś dowiaduję się, że dwóm uczniom z tej szajki złodziejskiej wytoczono proces, ale prokurator dał opinją, w której postępki oskarżonych nazywa swawolą żakowską („szałost“); na tej zasadzie kwalifikuje sprawę znowu do umorzenia. Piękna swawola! Ponieważ opinja kwalifikacyjna prokuratora ma być jeszcze zatwierdzona przez sąd, ciekawiśmy więc bardzo, jaki obrót całe to zajście ostatecznie przybierze i czy *Dniewnik Warszawski* tak starannie wynajdujący wszelkie plamy w naszych stosunkach, podniesie nareszcie głos o uczniach rosyjskich, bezprzykładnie skompromitowanych?

Inny wypadek ze świeżej kroniki sądowej również przekonywa o tendencjach politycznych sądownictwa rosyjskiego.

W tych dniach izba sądowa roztrząsała pewną akcję incydentalną. Obrońca w poparciu swoich wywodów chciał zacytować ustęp z dzieła polskiego Dutkiewicza, będącego powagą w sprawach hipotecznych. Przewodniczący jednak p. Łopuchin nie dopuścił do odczytania ustępu polskiego, twierdząc, że nie pozwoli, by w sali sądowej zabrzmiała kiedy mowa polska! Komentarza chyba tu nie potrzeba.

III.

Pewnej niedzieli popołudniu przechadzał się Władysław po ogrodzie miejskim we Lwowie, przypatrując się grupom spotykanych osób i nie ujrzał nic, coby zwróciło szczególniejszą jego uwagę. Począł zagłębiać się w dziejach swej duszy. Ich tajemnica dotąd nie była mu znaną.

Przyrodę odczuwał w jej najsubtelniejszych odcieniach, tłumaczył sobie najbardziej zawiłe i sprzeczne objawy; lecz dotąd przedstawiały mu się one jak żywioły, których tajemniczego, organicznego węzła nie znał.

On pragnął te wszystkie żywioły ujrzeć skojarzone w jednem świetlanem zjawisku.

Wtem drgnął. Za nim ozwał się głos dźwięczny, metaliczny głosik i ucichł.

Oglądnął się i zadrżał. Zjawisko, którego dotąd nadaremnie szukał, widział przed sobą w całym blasku i powabie.

Wśród towarzystwa, złożonego z dziesięciu osób, szło drobne, zgrabniutkie dziewczę, mogące mieć lat szesnaście. Z óczjej tryskał blask wschodzącego słońca, zaciemniając się czasem, jakby skąpił całego swego majestatu, jakby ukrywał swą głąb niedocieczoną. Łagodny rysunek ust nabierał czasem dziwnej stanowczości, podnosząc urok drobniuchnych, regularnych rysów; włos hebanowy okalał smagłą, lekko zabarwioną twarz, kryjąc się pod zgrabnym kapelusikiem.

Pierś drobna lekko falowała; czasami tylko podniosła się gwałtowniej, jakby kryły się w niej niedocieczone głębie.

(Dokończenie nastąpi).

Anarchiści hiszpańscy.

Madryt, 29. kwietnia. Okropna wieść o zburzeniu mostu pod Alkudją gorączkowe tu wywołała rozdrażnienie, usuwając w głąb wszelkie inne wypadki chwili obecnej. Żadnej nie ma wątpliwości, że to dziełem zbrodni. Nie wyjaśniono dotąd ze wszystkiem wykonania zbrodni; prawdopodobnie powykręcali niegodziwcy śruby z szyn na samym przystępie do mostu, a szyny ułożyli tak, że zdradę niepodobna było odkryć bez szczegółowej rewizji. Drut telegraficzny rozcięty był w kilku miejscach po nad mostem z prawej i lewej strony. Są domysły, że zrodnia ma tajemny związek z zakusem powstańczym na północy kraju.

Długość mostu wynosiła 86 metrów; spoczywał on na dwóch głównych filarach, które oparły się zburzeniu. Górna, żelazna budowa mostu wraz z wagonami leży teraz pod wodą rzeki, wezbranej ulewami. Pociąg składał się z trzech wagonów trzeciej klasy, z dwóch drugiej i tyluż pierwszej klasy, trzech wagonów towarowych i jednego pakunkowego. Nie można było dotąd obliczyć dokładnie liczby ofiar; większa część pasażerów byli to urlopowani żołnierze z pułków Kastylji i Grenady; wracali oni do domu. Mniej więcej było ich 150; prócz tego byli inni podróżni, osób 20 do 30, między niemi małżeństwo z dziećmi, których zwłok dotąd nie odszukano. Wydobyto trupów z wody 38 do tej pory; w pierwszej chwili ocalono z toni 21 osób żywych, mniej lub więcej poranionych. Rzecz osobliwsza, że nadto ocalono jeszcze większą liczbę osób, które w tak straszliwej katastrofie żadnej nawet nie poniosły rany. Zdaje się, że do 30 jeszcze trupów leży dotąd na dnie rzeki.

Dwudziestu żandarmów i dwóch oficerów pracowało w wodzie, niosąc ratunek ofiarom; mieszkańcy sąsiedni mianowicie z Almaden, gorliwą także nieśli pomoc; teraz chowają zabitych, a rannym dają przytułek. Katastrofa zaszła w niedzielę o godzinie 4 rano; podróżni spali, a okna wagonów były pozamykane, gdyż wielka była zawierucha. Ci, którzy zwiedzili miejsce okropnego wypadku, podają straszne opisy zburzenia i zgrozy. Z obsługi pociągu poniósł śmierć jeden tylko konduktor, inni wypłynęli z rzeki to mniej, to więcej pokaleczeni; maszynista pierwszym zapędem najgwałtowniej rzucony do wody, wypłynął dziwnym sposobem, zgoła bez szwanku. Spółczucie ludności zlewa się przedewszystkiem na owych żołnierzy, którzy zamiast szczęśliwego powrotu do własnych progów po służbie wojskowej, tak smutnego doczekali się końca.

Wszystkie dzienniki zajmują się przerażającym wypadkiem. Pisma zachowawcze i oddane rządowi zwalają odpowiedzialność na stronnictwa republikańskie i rewolucyjne, a znowuż tej barwy pisma nie szczędzą wymowy, by od ludzi swoich przekonań odwrócić tak surowe zarzuty.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę 4 maja odbyły się zaręczyny panny Janiny Noskiewiczówny, córki śp. nieodżałowanego dra med. Augusta i Herminy z Dietlów Noskiewiczowej, z drem Janem z Radziejowiec Dylewskim, ck. radcą sądu krajowego w Czerniowcach. Ślub odbędzie się w jesieni.

Teodor Donimirski. *Dziennik Poznański* pisze: W dniu dzisiejszym doszła nas żałobna wieść, która głęboki żal wywoła we wszyskich sercach polskich. W Telkwicach w Prusach Zachodnich umarł ś. p. Teodor Donimirski, nestor tamtejszych obywateli i jeden z najwybitniejszych i najgorliwszych pracowników na polu prac społecznych i narodowych Prus Zachodnich.

Jako prezes sejmiku toruńskiego, którego był inicjatorem, jako prezes Towarzystwa pomocy naukowej dla Prus Zachodnich, i tylu a tylu innych urzędów, odznaczył się w ciągu całego żywota swego gorliwością i wytrwałością w pracy i ciągłych a nienstających zabiegach około dobra publicznego. Zjednał też sobie i ogólne uznanie i powszechną miłość i szacunek, a nietylko w Prusach Zachodnich, ale w całej Polsce, która imię jego znała i szanowała.

Obszerne dane pracowitego i zasłużonego jego żywota podamy w jednym z następujących numerów pisma naszego a tymczasem z głębi duszy przejętej serdecznym żalem nad otwartą tak zacnego obywatela mogiłą wołamy: Cześć pamięci zasłużonego Polaka i obywatela!

Zmarli: W Pradze wczoraj po godz. 5 popoł. umarła cesarzowa wdowa. Żałoba ma trwać trzy miesiące. — We Lwowie J. Herbert, były landwójt miejski licząc lat 70 i Justyn Nowina Pomezański w wieku lat 52. — W Tarnowie Emila z Jakubowskich Chodacka, żona tamtejszego i radnego miasta. — Franciszek Sobolewski, b. oficer b. wojsk

Polskich przeżywszy lat 85, rozesłał się z tym światem w dniu 1 maja w Warszawie. — W Kijowie zaś zmarł naczelnik miasta Eisman.

Dorożkarze lwowscy sprzysięgli się widocznie na życie biednych psów. Onegdaj znowu przejechano dwa pieski, jednego na ulicy Halickiej, drugiego zaś na placu Bernardyńskim. W pierwszym wypadku, stróż bezpieczeństwa nie uważał za stosowne pociągnąć do odpowiedzialności, jadącego niezwykle szybko woźnicę, choć przejechanie psa nastąpiło w jego oczach.

Przez zemstę. Przed kilknastu dniemi czytano w zapiskach policyjnych o aresztowaniu pewnego subjekta z handlu bławatnego Neuwalda przy ul. Krakowskiej, który przez długie lata wynosił towary ze sklepu póki go nareszcie nie pochwycono i nie oddano dosądu. Za te kradzieże skazano go na 3 łata więzienia, co tak rozżaliło ojca jego Berla Schreinera, że wczoraj około pół do pierwszej w południe udał się na ulicę Krakowską, i powybijał szyby wystawowe Neuwaldowi.

Kamienica Nr. 40. w Rynku, należy do właściwości Lwowa z dwu względów. Po pierwsze, stróż jej, zamiatając w południe, nie poczuwa się prawie do obowiązku skrapiania chodnika wodą, a po drugie, mieszkańcy pierwszego piętra, wyręczając pod wyż wymienionym względem stróża, podlewają kwiaty na balkonie w ten sposób, że wprawdzie chodnik znakomicie bywa zlany wodą, ale i przechodniom przy tej sposobności leje się na głowy i za kołnierze.

O galic. Kasie zaliczkowej, której członkowie w niedzielę na walnem zgromadzeniu, jak wiadomo, pozostawili w zawieszenin kwestję dania absolutorium dyrekcji, a której dyrektor urzędujący wydalił się ze Lwowa, dowiadujemy się co następuje:

Na członków rady zawiadowczej wybrani zostali pp. dr. Ciesielski Teofil, dr. Dulęba Bronisław, Głodziński Franciszek, Jabłkowski Stanisław, Ihnatowicz Jan, Krzyżanowski Kalikst, Kulczycki Teodor, Lewicki Jakób, dr. Longchamps Bogusław (sen.), Menczyński Meliton, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Skowroński Zygmunt, Srokowski Teofil, Szwejkowski Jan i Zielonka Ludwik. Na zastępców członków tej rady pp.: Gadomski Piotr, Jędzejewicz Józef i Kurniewicz Ignacy. Do komisji zaś rewizyjnej pp. Boziewicz Marjan, Lech Władysław i Reczyński Karol.

Rada zawiadowcza zaraz wczoraj dała znać do policji o wydaleniu się dyrektora. Zniknięcie jego nastąpiło wśród okoliczności, każących się domyślać, że nieszczęśliwy może samobójstwem skończy. W sobotę późnym wieczorem po konferencji z członkami rady zawiadowczej, którzy mu wytykali liczne pomyłki w księgach. żalił się przed żoną, że go męczą, że nic złego nie zrobił, i że nie zniesie dłużej przykrości doznawanych. I wyszedłszy z domu więcej nie wrócił. Żona i troje dzieci w rozpaczy. Skontrum kasy wykazało zupełny porządek. Kasa zresztą była i jest w ręku p. Zenona Dąbrowieckiego, człowieka zacnego i własnym majątkiem dającego wszelkie rękojmie. Że dyrektor nie nadużył nawet zaufania osób prywatnych dowodem fakt, że wczoraj z rana przy sposobności skontra weksli, znaleziono w biurku jego 250 gld. z notatką, że jestto depozyt chwilowy trzeciej osoby. Rada zawiadowcza łącznie z komisją rewizyjną zbada całą rzecz i ogłosi wynik w dziennikach. Na razie niema najmniejszego powodu do popłochu, do wyjmowanie wkładek ani wymawiania kapitałów. Szkodaby było instytucji, gdyby musiała likwidować. Liczy ona przeszło 1000 członków i miała w r. z, obrotn kasowego 1,479.262 gld. Tyle dla uspokojenia interesentów. Dodajemy że gal. Kasy zaliczkowej nie należy brać za jedno z lwowskiem towarzystwem zaliczkowem, które jest wzorowo administrowane.

Galop myśliwski z psami odbędzie się dzisiaj. Punkt zborny za rogatką Janowską o godzinie pierwszej popołudniu.

P. Kövesz został wreszcie zasuspendowany. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej fundacji skarbkowskiej pod przewodnictwem kuratora, na którem tymczasowy zarząd fundacji poruczono panu Wereszczyńkiemu Józefowi, członkowi Wydziału krajowego. Kwestja emerytury p. Kövesza będzie zawisłą od rezuitatu formalnego śledztwa. Istnieje bowiem osobny fundusz emerytalny, do którego suspendowany należał.

Na biednego akademika złożyli w naszej redakcji: pp. Mikolasz ze Stanisławowa 2 zł. 40 ct., A. W. z Cieszanowa 1 zł., F. Z. z Folwarków 2 zł., M. Tyltz 1, N. 1 zł. Odesłaliśmy do redakcji *Gazety Narodowej*. Listę składek na żądanie komitetu opiekuńczego zamykamy.

Fundacja śp. Jerzego Gaffenki. Stosownie do woli zapisodawcy odbyło się w piątek w Krakowie posiedzenie komisji, mającej rozporządzić dochodami tej fundacji za r. 1883. Skład komisji stanowili: dr. Zoll, jako przewodniczący, dr. M. Z. Jakubowski, ks. kan. Midowicz, prof. Rozwadowski, ks. kan. dr. Bukowski, ks. Borsuk, ks. Gabryś, proboszcz gminy Ewangelickiej, radca Turnau, pp. Komorowski, Jagło i Czopanowski. Postanowiono rozdać dzisiaj po nabożeństwie w kościele grecko-katolickim siedmiu osobom po 20 złr., 14 osobom po 15 złr., 29 osobom po 10 złr., jednej 9 złr., 174 osobom po 5 złr. Resztę 30 złr. z kwotą 154 złr. przeznaczono na nabożeństwo żałobne. Jak wielką jest nędza w Krakowie świadczy okoliczność, że 900 biednych starało się o zapomogę z tej fundacji.

Stypendja z fundacji ś. p. Karoliny Glinieckiej, w kwocie rocznej 105 złr., otrzymali Mikołaj Procyk, słuchacz IV roku praw w tutejszym uniwersytecie, i Piotr Capiński, słuchacz IV. roku praw w tymże uniwersytecie.

Korporacje przemysłowe. D. 4. bm. odbyło się w sali ratuszowej Walne zgromadzenie rymarzów, siodlarzów, garbarzów, kuferników i tapicerów w celu zawiązania Stowarzyszenia przemysłowego, a do zarządu wybrani zostali: przełożonym Walichiewicz Michał, zastępcą przełożonego Früauff Wojciech. Do wydziału: Stromenger Edmund, Rozdoł Maurycy, Kocurkiewicz Feliks, Plewnicki Ferdynand, Rosenzweig Mojżesz, Tkacz Jan, Walsleben Teodor, Pistol Rachmiel.

Zastępcy do Wydziału: Czajkowski Józef, Dąbrowski Antoni, Freiman Majar, Leśniakowski Jan, Małecki Hipolit.

Delegaci do związku Stowarzyszeń: Plewnicki Ferdynand, Walsleben Teodor; do zgromadzenia towarzyszy; Czajkowski Józef, Kocurkiewicz Felix, Leśniakowski Jan, Tkacz Jan; do rady zawiadowczej Kasy chorych: Czajkowski Józef, Leśniakowski Jan; do sądu polubownego: Czajkowski Józef, Kocurkiewicz Feliks, Moldau Aron, Pistol Rachmiel; zastępcy: Plewnicki Ferdynand, Dornberg Aron Selig.

Niewypłacalność. Stow. wierzycieli w Wiednin ogłasza niewypłacalność Chaima Mahlberga w Przemyślu i Schapiry i Krengla w Krakowie.

Z kopca Unji. Za staraniem młodzieży wszystkich szkół średnich zebrano pomiędzy sobą 3. maja 1884 na potrzebę kopca 10 złr. 34 ct.

Na cel dobroczynny otrzymaliśmy od obywatela G. ze Lwowa 20 złr i użyliśmy tej kwoty na zaopatrzenie dwóch biednych studentów gimnazjalnych.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników pol. imienia Kopernika odbędzie się dziś we wtorek dnia 6. maja r. b. o godzinie 6 wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2 piętro). Porządek dzienny: Sprawy Towarzystwa. J. Petelenz. O prawach dziedziczności. Ż. Krówczyński. O odziedziczaniu chorób. Luźne komunikacje.

Sejmik relacyjny. *Unia* dowiaduje się, iż ks. dr. Adam Kopyciński, poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości okręgu Tarnów-Tuchów rozesłał zaproszenia do swych wyborców, by wysłuchali dnia 25. maja b. r. w sali Gwiazdy sprawozdania z ubiegłej kadencji sejmowej i przedłożyli swe żądania.

P. Kamienobrodzki inżynier budowniczy ze Lwowa, bawił temi dniami w Jaśle, celem traktowania o przedsiębiorstwo budowy Sądu kolegialnego tamże.

Statystyka policyjna za miesiąc kwiecień 1884. W kwietniu b. r. aresztowała policja: za nieostrożne obchodzenie się z ogniem 1, za uszkodzenie publicznych plantacyj 1, za zanieczyszczanie studni 1, za kradzież 146, sprzeniewierzenie 6, oszustwo 9, rabunek i zgwałcenie 1, za obrazę straży 19, uszkodzenie cielesne 11, opilstwo 85, burdy 59, żebranie 14, dręczenie zwierząt 12, włóczęgostwo 215, przekroczenia dorożkarskie 28, służbowe 22, prostytucję 8, za uszkodzenie cudzej własności 4, grę hazardową 4, przejechanie 2 osoby; ze sądów odstawiono po odbytej karze do policji 158 — zatem razem 806 osób, z których oddano do Sądu krajowego karn. 32, do Sądu powiat. karn. 197, do magistratu 71, mianowicie do robót miastowych 102 do wyszupasowania, jako chorych do głównego szpitala 22 na słabości kiłowe, 1 na świerzb, 6 na inne słabości — razem 431. — Reszta aresztantów, w liczbie 375, zostawała w policyjnej pertraktacji i odsiadywała karę za różnorodne przewinienia policyjne.

Skradziono: pięć par spodni letnich, między temi parę szafirowych, drugą zielonkowatą wartości 23 złr., ze strychu pod liczbą 10 ul. Kopernika. — Trzy kury (czarną z białym czubem, drugą koloru pomarańczowego z czubem, a trzecią zwykłą i koguta) wartości 5 złr., pod l. 34 ulica Janowska. — Beczułkę z malinowym sokiem wartości 20 złr. przed tygodniem pod l. 9 ulica Bożnicza. — Dołman damski, koronkami obszyty, czarną bareżową suknię i białą spodnicę z otwartej kuchni pod l. 17 ul. Piekarska. — Paletot zimowy granatowy z czarną wełnianą podszewką wartości 50 zł. z otwartego przedpokoju pod l. 9 na Bogdanówce. — Chaimowi Altschüllerowi, starą, białą barankową bekieszę z wozu na ulicy Kaźmierzowskiej. — Panu M. B. w Przemyślanach, dwie akcje kolei Czerniowieckiej l. 60551 i 60.552.

Aresztowano: Zallela Harbrudera *in flagranti* przy kradzieży kieszonkowej. — Annę Lewkowicz i Katarzynę Horwat przy sprzedawaniu poduszki i prześcieradła z jakiejś kradzieży pochodzące. — Jana Bigasza na kradzieży sukień p. l. 26 ulica Zamarstynowska. — Jana Pawlaczka za sprzeniewierzenie pary butów. — Antoniego Förstera za pobicie matki.

Znaleziono: broszkę z bronzu w kształcie podkowy z pałeczką z perłowej macicy. — Pieska pokojowego ze znaczkiem opłaty l. 955 z roku 1884, przydybano go za rogatką Łyczakowską, obecnie znajduje się w Mikłaszowie u tamtejszego nauczyciela, p. Wiktora Fastnachta. — Konia maści gniadej, zabłąkanego i przydybanego na ulicy Zielonej, który pozostaje pod opieką komisarjatu pierwszej dzielnicy.

Kradzież listów ze skrzynek pocztowych. Czytelnicy naszego pisma przypominają sobie zapewne, że z końcem stycznia b. r. przytrzymano w Krakowie złodziei, wykradających listy ze skrzynek pocztowych. Sprawcą kradzieży był praktykant introligatorski, August Fischer, współwinnym brat tegoż, Rudolf, były subjekt handlowy, obecnie kelner. W sprawie tej odbyła się właśnie rozprawa karna wobec sędziów przysięgłych w Krakowie. Obydwaj podsądni przyznali się do winy, a przysięgli uznali jednomyślnie Augusta Fischera winnym zbrodni kradzieży, Rudolfa zaś współwiny w tejże i zbrodni oszustwa, popełnionej przez wyłudzenie sreber i 10 złr. od p. Tebinki we Lwowie przy pomocy skradzionego ze skrzynki pocztowej listu od hr. Komorowskiej. Trybunał skazał pierwszego na 7 miesięcy, drugiego na 4 lat więzienia.

W Nowym-Sączu szkoły normalne z powodu panującej odry zamknięte zostały przez Starostwo na 14 dni.

Towarzystwo prawnicze w Kossowie. Dnia 10. maja br, z uderzeniem 4 godziny po południu odbędzie się w Kossowie w lokalnościach ck. Sądu trzydzieste pierwsze zwyczajne walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na które Wydział członków zaprasza. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń. ogłoszonych w dzienniku ustaw państwa w czasie od 1 stycznia do końca kwietnia 1884. Sprawozdawca p. dr. Wilkowski; Dyskusja nad kwestją: „Czy po prawomocnem warunkowem odstąpieniu od pozwu można wnieść drugi pozew, z poprzednim identyczny?“ Sprawozdawca p. dr. Wilkowski; Dyskusja nad kwestją: „Czy do ważności umowy, mocą której mąż odstępuje żonie w zamian za posag, od niej dawniej otrzymany, realność, potrzebną jest forma aktu notarjalnego? Sprawozdawca p. dr. Wilkowski; Wnioski pojedyńczych członków i wypadki praktyczne.

Gdzie żyjemy? Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* pisze: W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca dyrekcja czerniowieckiej kasy oszczędności na żądanie dyrektora p. Wilhelma Altha wdrożyła śledztwo dyscyplinarne z suspenzją od służby i od połowy płacy urzędnikowi tejże kasy, p. Karolowi Witkowickiemu *za to, że stoi w bliskich stosunkach z redakcją naszej „Gazety Polskiej“*.

Dyrektor kasy oszczędności p. Wilhelm Alth, który zarazem piastuje godność prezydenta Izby handlowo-przemysłowej, od dłuższego już czasu złej był woli na naszą redakcję za krytykę, jakiej nie zwykliśmy szczędzić czynnościom tutejszej Izby.

Kiedy w jednym z ostatnich numerów prze-

szłego miesiąca zamieściliśmy sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowej, gniew p. Altha zapragnął jakiejkolwiek zemsty.

To też dnia 25 z. m. p. Alth, jako dyrektor kasy oszczędności, wobec innych urzędników w biurze zapytał oficjała, p. K. Witkowickiego o wyjaśnienie, kto podał redakcji *Gazety Polskiej* sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowej.

Zapytany odpowiedział, że nie wie, na co pan Alth podniesionym głosem rzekł: „Polecam panu, byś się nie wdawał w żadne stosunki z *Gazetą Polską*, bo w przeciwnym razie będziesz tego żałował“!

Na te słowa odpowiedział pan Witkowicki oznajmieniem, że stosunków z *Gazetą Polską* pragmatyka służbowa kasy nie wzbrania i że zakaz p. dyrektora jest bezprzedmiotowym.

Po południu tegoż dnia p. Alth zwołał posiedzenie dyrekcji, składającej się obecnie z 4 członków, — i zażądał od niej wytoczenia dyscyplinarki p. Witkowickiemu, co też natychmiast nastąpiło z równoczesnem zawieszeniem połowy płacy i tymczasowem uwolnieniem od służby.

Zapytujemy, co to znaczy i gdzie my żyjemy?!

Pan Karol Witkowicki jest istotnie osobistym przyjacielem redaktora naszego pisma i częstym gościem w redakcji naszej, gdzie znajomością stosunków tutejszych niejednokrotnie wielce nam bywa pomocnym. Okoliczność ta jednakże nie ma najmniejszego związku z czynnością p. Witkowickiego w Kasie oszczędności, której pragmatyka służbowa nie wzbrania urzędnikom pozabiurowych zatrudnień, byle tylko takowe były honorowemi.

Pan Witkowicki jest stałym urzędnikiem kasy od lat 18 i przez ten czas nigdy nie dał powodu do najmniejszej nagany za przekroczenia służbowe, zapytujemy przeto, jakiem prawem p. Alth osobistą swą niechęć dla polskiego pisma wywiera na pilnym urzędniku za to tylko, że jest jedynym Polakiem w kasie oszczędności, i że pismu naszemu sprzyja?!

Śledztwo dyscyplinarne jest w toku i sprawa wkrótce wytoczoną będzie przed t. z. wielki wydział kasy.

Jasło 30 kwietnia. Z kasowych oszczędności powiatu przez lat kilkanaście składanych i starannie oprocentowanych, uzbierała się dość pokaźna suma 16,000 zł., przemawiająca za dobrem gospodarstwem w powiecie. Na wniosek przeto Wydziału powiatowego, Rada uchwaliła użyć tych oszczędności na wystawienie odpowiedniego domu murowanego na własność powiatu, dla pomieszczenia w nim Rady i Wydziału powiatowego z odpowiednią salą, mogącą być użytą na koncerta lub inne publiczne zebrania, jakiej dotkliwy brak czuje się w Jaśle. Oprócz tego ma być w tym domu pomieszkanie dla sekretarza, pokój na zbiory przyrodniczych i przemysłowych okazów, jakie powiat posiada, również i pomieszczenie dla Kasy Zaliczkowej, lub podobnej powiatowej instytucji. Referent wniosku Wydziału, a prezes Rady powiatowej p. Kotarski, ofiarował z swej strony dostarczyć do tej budowy bezpłatnie ze swoich lasów surowego materjału drzewnego, który to dar ulży znacznie kosztów budowy.

Na wniosek p. Karola Rogawskiego Rada pow. uchwaliła, aby Wydział pow. złożył specjalny komitet, którego zadaniem ma być dokładne zbadanie w każdem miasteczku, jaki w którem z nich z dawnych czasów domorosły przemysł przeważa, odpowiednio zaś do miejscowych potrzeb, postarania się o ożywienie i podniesienie tego przemysłu, czyli to przez zakładanie spółek przemysłowych, lub wysyłanie na naukę młodszych rzemieślników, do miejsc, gdzie taki przemysł należycie jest rozwinięty.

Wniosek drugi dotyczył założenia w powiecie niższej szkoły rolniczej na wzór zakładającej się teraz w Kobiernicach, w połączeniu z praktyczną nauką sadownictwa, pszczelnictwa, uprawy szlachetnych wiklin i koszykarstwa. Jako podstawa materjalna do założenia tej szkoły ma służyć użycie uzbieranego w powiecie aż po koniec 1883 roku funduszu karnego, w sumie 12,240 zł.

Brzozów, 3go maja. Wybory z grupy gmin wiejskich wypadły nader pomyślnie. W skład rady weszli pp. Mieczysław Urbański właściciel dóbr z Haczowa, dr. Tytus Lemer praktyczny lekarz w Brzozowie, Józef Korczyński ajent asekuracji krakowskiej i właściciel folwarku, ks. kanonik Biesiadzki proboszcz z Dydni, Pilszak nadleśniczy z Grabownicy i Ignacy Kwiatkowski, właściciel młyna i naczelnik gminy z Humnisk. Na dalszych sześciu członków wybrano wzorowych gospodarzy i wójtów z powiatu.

W Warszawie krzątają się gorliwie nad urządzeniem wystawy rolniczej. Rozpocznie się ona w pierwszych dniach czerwca. Komitet pomianował już sędziów na każdy dział. Pomiędzy tymi w dziale koni jest Maks. hr. Mielżyński z Kąkolewa; w dziale owiec p. Konstanty Szczaniecki z Międzychoda. W dziale drobiu i w dziale psów p. Wacław Koszutski. W dziale produktów gospodarstwa nabiałowego i przyrządów do wyrobów ich służących, dr. Antoni Sempołowski.

Z Żytomierza donoszą do *Kurjera Codziennego*, że młoda 17-letnia panna (zapewnie Rosjanka) zadała oficerowi, kapitanowi kwaterującego tamże pułku, śmiertelną ranę kindżałem w brzuch. Oficer zmarł na drugi dzień. Powód zabójstwa — zawiedziona miłość.

Bezpieczeństwo w Kongresówce. *Korespondent Płocki* pisze: W nocy z dnia 23go na 24 z. m. niewiadomi dotąd złoczyńcy, uzbrojeni w broń palną, w liczbie ośmiu, napadli na plebanję we wsi Sobowo w gminie Brudzeń pod Dobrzyniem nad Wisłą. Grożąc strzałami, zmusili wszystkich do posłuszeństwa. Paru zbójców strzegło zbudzonych ze snu mieszkańców plebanji, aby im odjąć możność przedsięwzięcia środków obrony, lub wołania o pomoc, inni przez ten czas swobodnie plądrowali po całym domu, rozbijając sprzęty. Owocem poszukiwań było zabranie ks. proboszczowi przeszło 7000 rubli w listach zastawnych i w gotówce. Z łupem tym złoczyńcy opuścili plebanję przed świtem, niepoznani i nieścigani przez nikogo. Rano władza policyjna zawiadomiona o napadzie, rozpoczęła śledztwo, które się dotąd prowadzi i którem się również zajął właściwy sędzia śledczy.

Praga, 30. kwietnia. Balet polski pana Łukowicza bawi od tygodnia w Pradze czeskiej i daje przedstawienia w nowym czeskim (krajowym) teatrze. Publiczność zbiera się nadzwyczaj licznie i przyjmuje szczególnie narodowe tańce z niezwykłym zapałem, bijąc brawo, jak rzadko się zdarza. W ogóle robi polski balet p. Łukowicza w Pradze wielką furorę i krytyka wyraża się o nim jak najpochlebniej. „Wesele w Ojcowie“, „Zosia i Staś“ itp. stanowią prawdziwą ozdobę przedstawień pana Łukowicza, tem bardziej, gdyż właśnie w tych dwóch baletach poznajmia się publiczność czeska z najpiękniejszemi narodowemi tańcami polskiemi, które wykonywane bywają z rzadką dziarskością i werwą istotnie polską.

Balet polski pana Łukowicza udaje się z Pragi, gdzie daje sześć przedstawień, do Drezna — a z Drezna do Poznania.

Wiedeń, 4. maja. Orzeczenie lwowskiego wyższego sądu krajowego, uznające nieważność edyktu licytacyjnego w sądzie bolechowskim, obwieszczonego tylko w języku niemieckim, na tej zasadzie, że ten język jest tamtejszej ludności niezrozumiały, zniósł najwyższy trybunał, i orzekł ważność edyktu z powodu, że język niemiecki znanym jest w Galicji publiczności czytającej.

Humorystyka w sądzie. Dwie robotnice jednej z fabryk szewskich w Wiedniu postanowiły się zemścić na jednym z kolegów, którego posądzały o to, iż je nie słusznie obmawia przed zwierzchnikiem. Czatowały nań wyszedłszy wieczorem z zakładu i obiły go porządnie w obecności kilku świadków. „Obrażony“ tak dotkliwie, zaskarżył odważne amazonki do sądu. „Byłbym tym paniom przebaczył — oświadczył sędziemu — gdyby nie straszliwy policzek, którym mnie pani Teichner poczęstowała. Był to policzek, na jaki trzeba długo czekać“... „A jakże on wyglądał“? — zapytał sędzia. „Ba, takiego policzka nie można opisać; trzeba go otrzymać, był to policzek dany z dołu a nie z góry“ — odparł skarżący wśród ogólnego śmiechu osób, znajdujących się w sali sądowej. Gdy sędzia zapytał, czy byli przy tej operacji jacy świadkowie. „Zrobił się wielki gwałt, bo zabawne to przecież widowisko, gdy kobiety garbują skórę mężczyźnie“ — prawił skarżący spokojnie wśród powtórnego śmiechu zgromadzonych.

Z pozakulisowego świata. Marja Colombier, która, jako wydawczyni skandalicznej książki pt.: „Sara Barnum“ (Sara Bernhardt) ściganą jest sądownie, stawiona zostanie przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany, obwiniona o naruszenie moralności. Toż samo i wydawcy „Marji Pigeonnier“ (Colombier), będącej odpowiedzialną, jeszcze więcej nieprzyzwoitą, na powyższą książkę, stanąć mają przed ławą przysięgłych.

Inna wiadomość z tych samych sfer. Sławna „wielka księżna Gerolstein“, Hortenzja Schneider, która przed trzema czy czteroma laty wyszła za mąż w największej tajemnicy za pewnego pana Bionne, tytułującego się hrabią, ukaże się niebawem przed sądem celem otrzymania rozwodu. Interesującem będzie bezwątpienia rozstrzygnięcie sądu w sprawie „wspólnego“ mienia, rozumie się bowiem samo przez się, że pan hr. więcej z praktycznych względów i dla brzęczących argumentów poślubił byłą gwiazdę na operetkowym firmamencie Paryża, aniżeli dla jej spóźnionej nieco cnotliwości.

Wszechnica czerniowiecka w bieżącem letniem półroczu liczy 269 słuchaczów, z tych 212 zwyczajnych, 26 nadzwyczajnych i 11 farmacentów.

Osobliwszy proces toczył się temi dniami w Dubrowniku. Robotnik Papa zaskarżył konzula francuskiego o pobicie, które przedstawiciel Francji wykonał na plecach Papy w chwili, gdy ten domagał się zapłaty za robotę. Ponieważ jednak robotnik oddał panu konzulowi pięknem za nadobne zaraz na miejscu, zachodziła kwestja, czy skarżąc konzula o zwrot zapłaty i pobicie, nie zostanie równocześnie pociągniętym do odpowiedzialności za uderzenie tak dostojnej osoby. Chodził więc Papa po rozmaitych adwokatach, żaden z nich nie chciał się jednak podjąć obrony. Dopiero dr. Forlani w Splicie wziął w obronę pokrzywdzonego robotnika. Wynik był taki, że Papa został uznany za niewinnego, francuskiego konsula skazano zaś na ośm dni aresztu i zwrot kosztów procesu.

Marja Colombier, rozsławiona ostatniemi czasy autorka głośnego paszkwilu p. t. „Sarah Barnum“, zarobiła na tej nędznej ramocie więcej aniżeli przez dwadzieścia lat swojej karjery teatralnej. Obecnie postanowiła zdobyć drugą fortunę na jakimś dramacie, który zatytułowała „Bianca“. Mając żal do Paryża, chce ten dramat wystawić w Wersalu i zaprosiła w tym celu całą krytykę teatralną Paryża do starodawnego grodu Burbonów. Nadzwyczajny pociąg kolei żelaznej, zamówiony przez autorkę, ma zawieść na jej koszt recenzentów do Wersalu. Ktoby zaś wolał podróż na kołach, zastanie na miejscu i kilkanaście powozów do dyspozycji. Reporterzy angielscy i amerykańscy oblegają drzwi sprytnej aktorki. Przedsiębiorcy ofiarują jej olbrzymie sumy za ów dramat. Marja Colombier zrobi z pewnością wielki majątek na swej nienawiści do Sary Bernhardt.

W Londynie rozpoczął się sezon opery włoskiej „Giocondą“ Ponchiellego, w której główne role wykonały panie Marja Durand, Laterna, Tremeli, tudzież panowie Marconi i Reszke. W sobotę wystąpi po raz pierwszy Paulina Lucca i Mierzwiński w „Hugenotach“.

Produkcja ziemniaków wynosi według zestawień Neumana-Spallarta licząc przeciętość za lat kilka: W Niemczech 235,280.000 cent., we Francji 112,960.000, w Rosji 110,000.000, w Austrji 75,550.000, w Stanach Zjednoczonych 46,870,000, w Irlandji 37,950.000, w Anglji 26.330.000, w Belgji 22,790.000, w Szwecji 16,060.000, w Niederlandach 15,380.000, w Węgrzech 11,400.000, we Włoszech 7,050.000, w Norwegji 6,300.000, w Danji 4,360.000, w koloniach australskich 2,930.000, w Portugalji 2,600.000, w Hiszpanji 1,940.000. Przeciętna produkcja ziemniaków na całej ziemi wynosi zatem blisko 736 milionów cent. metr. W handlu przedstawiają kartofle wartość około 100—110 milionów, ale rzecz naturalna, że zawisło to od zbioru. Ze wszystkich krajów największego dowozu kartofli potrzebuje Anglja. W roku 1879 dowóz ten wynosił 4,750.000 centn. metr. wartości blisko 40 milionów złr.

Od redakcji. Korespondent O. w Rzeszowie. Bądź pan najzupełniej spokojny.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dzisiaj na benefis primadonny naszej opery, pani Skalskiej, jedyna z granych u nas w sezonie letnim oper, „Opowieści Hoffmanna“, ostatni utwór genialnego Offenbacha. W operze tej, podzielonej na pięć oddzielnych obrazów, trzy tytułowe i naczelne partje oddaje pani Skalska z niezrównaną precyzją, to też nie dziwmy się, że w kasie teatralnej zamawiają już od paru dni bilety na dzisiejsze przedstawienie.

Wiadomości polityczne.

Warszawa dnia 4 maja. Uporczywie utrzymuje się tu wieść w sferach urzędniczych rosyjskich, że w końcu tego miesiąca car z carową i caryca przybędzie do Warszawy i zabawi w niej kilka dni. Ztamtąd udać się ma do Krakowa, gdzie spotkać się ma z cesarzem austrjackim. Zapisujemy zwłaszcza tę ostatnią wiadomość z zastrzeżeniem, w Krakowie bowiem nic o tem nie wiedzą i żadnych tam nie robią przygotowań na odpowiednie przyjęcie. O czemś podobnem doniesiono nam przed kilku dniami telegraficznie.

Wiedeń 5 maja. Komisja gorzelniana uchwaliła na wniosek hr. Harracha następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby na przyszłej sesji Rady państwa przedłożył nowelę do ustawy, mocą której określenie zawarte w §. 27 ustawy o podatku gorzelnianym znalazłyby zastosowanie także do gorzelń, prowadzonych przez stowarzyszenia, jeżeli członkowie tych stowarzyszeń są właścicielami, lub dzierżawcami gruntów, a przestrzeń tych gruntów stoi w wymaganym stosunku do opodatkowanej pojemności naczyń zacierowych.

Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia, które razem dziesięć godzin trwały. Przed południem rozbierano sprawę noweli należytościowej, indemnizacyjną i gorzelnianą, a po południu sprawę kolei północnej. Rozprawy nad sprawą należytościową i indemnizacyjną uchwalono zatrzymać w tajemnicy. W sprawie gorzelnianej żądał p. Czajkowski zatrzymania stylizacji Izby posłów co do §§. 25 do 29. — Pan Smarzewski wniósł przyjęcie uchwał Izby panów, i wniosek ten utrzymał się 15 głosami przeciw 11.

Na posiedzeniu popołudniowem zdał pan Raczyński sprawę w imieniu komisji Koła dla kwestji kolei Północnej. Sprawozdanie to jest zabójczą krytyką zawartej przez rząd ugody, i wnosi, aby koncesję dano tylko na 49 lat, po którym to czasie cały park kolejowy przypadłby bez wynagrodzenia państwu, tudzież inne zmiany. Za inkameracją przemawiali pp. Rapaport, Hausner, Chrzanowski, Czartoryski, Abrahamowicz, Dzwonkowski, a Kozłowski na ten wypadek, gdyby niepodobna było osiągnąć pomyślniejszej dla państwa ugody. Przewodn. Grocholski oświadczył, że inkameracja jest niepodobieństwem. Przeciw inkameracji przemawiali jeszcze pp. Horodyski, Chamiec i dr. Biliński — ten ostatni w takim tonie, jak gdyby w Kole zasiadał jako komisarz rządowy. Wszyscy mowcy oświadczyli się przeciw przedłożonej ugodzie.

Koło polskie uchwaliło 27 głosami przeciw 8, że kolej Północną należy inkamerować i że ta uchwała ma polskim członkom komisji kolejowej służyć za informację. Przeciw inkameracji głosowali pp. Biliński, Julian Czerkawski, Horodyski, Smarzewski, Chamiec i trzech innych.

Inspirowany list z Petersburga do *Pol. Corr.* bardzo gorąco przemawia za kandydaturą Krestowicza na gubernatora Rumelji wschodniej. Porta uznając go za wiernego sługę zdaje się być temu przychylną, ze strony mocarstw zaś kandydatura jego nie napotka na trudności. Ponieważ po wyjeździe Aleko baszy objął Krestowicz władzę, więc okoliczność ta rzecz upraszcza i wkrótce prawdopodobnie będzie on mianowany gubernatorem.

W sprawie indemnizacyjnej odbędzie Koło polskie osobne posiedzenie. Dotyczące sprawozdanie pana Zeithammera będzie wnet w Izbie posłów rozdane.

W Izbie panów wniesiono dwa przedłożenia, z których pierwsze dotyczy powiększenia majoratu Jana hr. Herbersteina, drugie zaś przyłączenia posiadłości do istniejącego majoratu bar. Ludwigstorffa.

Umiarkowana partja socjalistów austrjackich chce wydać manifest, w którym wystąpi przeciw tajnej agitacji. W drodze agitacji publicznej musi być przeprowadzone powszechne głosowanie i normalny dzień roboczy.

Patent rozwiązujący sejm morawski ogłoszony zostanie około Zielonych świątek.

W wielkich manewrach sierpniowych wezmą udział trzy korpusy: korpusy z Berna i Preszburga będę operować przeciw sobie, trzeci korpus w Bruck ma zacząć działać w rozstrzygającej chwili. Cesarz będzie obecny przez cały czas manewrów.

Budapeszt 5 maja. Hr. Khuen-Hedevary przybył tu celem naradzenia się z Tiszą co do trwania sejmu kroackiego.

Praga 5 maja. Wczoraj krążyła pogłoska, że cesarz przybędzie tu z powodu słabości cesarzowej, i że już przygotowują dla niego apartamenta. Do 9 jednak żadne dyspozycje w tym względzie nie nadeszły.

Paryż. *Memorial Diplom.* donosi, że Turcja proponuje Stambuł jako miejsce konferencji, ponieważ zdaniem jej konferencja ostatnia w sprawie Egiptu została odroczona, obecna jest dalszym jej ciągiem a protocolle de desinteressement obowiązywałby i nadal. Rosja przeciwnie chce, aby konferencja odbyła się w Londynie.

Memorandum wręczono przez Waddingtona Granvillowi dowodzi, że konferencja nie może się ograniczyć tylko na punkcie proponowanym przez Anglję i wykazuje, że braki w skarbie egipskim są wynikiem awanturniczych przedsięwzięć, na które w ostatnich czasach się odważano. Dochody, przeznaczono dla wierzycieli egipskich nie mogą być zmiejszone na cele podobnych ekspedycyj, bo byłby to precendes, który by się mógł potem ciągle powtarzać.

Rzym 5 maja. Studenci uniwersytetu w Neapolu urządzili demonstrację przeciw klerykalnemu stowarzyszeniu „Tomasza z Akwinu". Senat uchwalił zamknąć uniwersytet. W Izbie ma być wniesiona z tego powodu interpelacja.

Berlin 3 maja. Onegdaj t. j. 1 maja o godzinie 8 wieczorem odbyła pierwsze posiedzenie komisja parlamentu, której przekazano znany wniosek językowy koła polskiego resp. L. Czarlińskiego. W nieobecności p. Unruhe z Babimostu, który, jak już wiadomo, na kilkanaście dni wziął urlop, przewodniczył p. Hartmann. Posiedzenie rozpoczęło się dyskusją jeneralną, w której wszyscy prawie członkowie głos zabierali. Panowie L. Czarliński, dr. R. Komierowski i Magdziński, jak nam donoszą z Berlina, bardzo wymownie bronili językowego wniosku i należycie rozprawili się z p. Wittem ongi z Bogdanowa, wedle którego żadna Polakom w Księstwie nie dzieje się krzywda. Powyżej trzem wymienionym posłom dzielnie towarzyszył ks. Edmund ks. Radziwiłł, wybrany do komisji przez centrum. Sympatycznie usposobieni dla wniosku, ale tylko dla artykułu 2, są członkowie komisyjni z centrum, stronnictwa konserwatywnego i frakcji postępowców z wyjątkiem postępowca Schwarzenberga, Bawarczyka, który gorąco przemawiał za całym wnioskiem polskim. W dniu 9 b. m. odbędzie się drugie posiedzenie, na którem skończy się zapewne dyskusja jeneralna a rozpoczną się szczegółowe rozprawy. Ponieważ artykuł 1 rzeczonego wniosku nie uzyska w komisji większości, przeto przygotowuje podobno ks. Radziwiłł inny projekt w jego miejsce, który już na następnem posiedzeniu komisji będzie przedłożony. Wniosek koła polskiego nie będzie prawdopodobnie pogrzebany w komisji, jak się to z początku wydawało i przyjdzie może pod obrady plenum. Rozpowszechnia się bowiem opinja, że większość parlamentu oświadczy się za przedłużeniem prawa przeciwko socjalistom, a więc rząd nie będzie miał potrzeby rozwiązywania parlamentu, przez coby naturalnie do kosza poszły wszystkie projekta i wnioski. Ostatnie posiedzenie komisji zajmującej się prawem przeciwko socjalistom przekonywa nas, że przypuszczenia te są trafne. Parlament w takim razie dalej pracować będzie — a więc i wnioskiem polskim zająć się będzie zmuszonym.

Dep. Lenzman i Philipps chcą wnieść o zaprowadzenie sądów przysięgłych w sprawach prasowych i politycznych. Mówią, że cesarz polecił rządowi pruskiemu wnieść w sejmie przedłożenie przeciw dynamitowi.

Członkowie niemieckiej komisji cholerycznej, pod przewodem Kocha przybyli tu 2. w nocy. W Monachium chciano ich przyjąć uroczyście ale Koch prosił aby z powodu zmęczenia wszystkich zaniechano tego. W poniedziałek zostaną oni przyjęci uroczyście, a tutejszy świat medyczny wręczy im adres przez deputację, złożoną z Bergmana, Du Bois-Reymonda, Leydena i Bömera. Następnie odbędzie się uczta.

Kair 3. maja Admirał Hewett, który 28 z. m. miał stanąć w Adenie, odesłał eskortujących go 200 baszybożyków ponieważ król Jan nie pozwolił im przejść granicę Abisynji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(J) **Wiedeń** 5 maja. Wczorajsza uchwała Koła polskiego za inkameracją kolei północnej wywołała tu powszechne zadowolenie u ludności, ponieważ się mało kto spodziewał, aby Koło polskie tak stanowczo wystąpiło przeciwko projektowi rządowemu. — Klub czeski obradował również wczoraj nad tym projektem. Szrom i Zeithammer przemawiali przeciwko inkameracji, ale także przeciwko układowi rządowemu. Gregr zaś oświadczył się za bezwarunkowem upaństwowieniem. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Budapeszt 5 maja. Dziś rozpoczął się tu pierwszy proces w sprawie anarchistów przeciwko Russowi, redaktorowi czasopisma *Zukunft.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Egzamin w szkole Tow. ogrodniczo-sadowniczego odbył się w niedzielę po południu w obecności przewodniczącego Towarzystwa p. W. Podlewskiego, zastępcy jego p. L. Pierożyńskiego, tudzież delegatów Wydziału krajowego i Tow. gospodarczego pp. Wereszczyńskiego i prof. Tynieckiego.

Towarzystwo utrzymuje obecnie w zakładzie 6 chłopców, którym daje zupełne utrzymanie i których kształci na fachowych ogrodników. Niedzielny popis wypadł bardzo dobrze: chłopcy odpowiadali przytomnie na pytania z religji, z rachunków, tudzież na pytania praktyczne z ogrodnictwa i sadownictwa, zadawane przez pana Piątkowskiego i na pytania prof. Biczaja z nauki o pszczelnictwie. Z rezultatów egzaminu zadowoleni byli wszyscy obecni, nie wyjmując chłopaków, którzy za popis otrzymali od wiceprezesa Tow. skromne nagrody.

Losowanie obligacyj indemnizaoyjnyoh.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. Na 50 złr. z kuponami: Nr. 173, 202, 306, 934, 1047, 1329, 1362, 1410, 1968, 2044, 2190, 2277, 2372, 2542, 2716, 3028, 3097. 3254, 3559, 3564, 3687, 3881, 3920, 3932, 3973, 4035, 4126, 4211, 4212, 4251, 4265, 4282, 4284, 4455, 4519, 4732, 4745, 4747, 4823, 4877, 4972, 5079, 5139, 5165. Na 100 złr. z kuponami: Nr. 391, 591, 683, 779, 848, 942, 1157, 1348, 1369, 1391, 1451, 1460, 1489, 1687, 1728, 1791, 1835, 2286, 2294, 2295, 2359, 2381, 2430, 2440, 2511, 2532, 2585, 2592, 2659, 2812, 3170, 3408, 3446. 3698, 3709, 3710, 3758, 3899, 3957, 4240, 4270, 4334, 4360, 4416, 4423, 4498, 4603, 4632, 4826, 4831, 4859, 4897, 5058, 5103, 5182, 5422, 5553, 5880, 5908, 5921, 5926, 5972, 5989, 6088, 6239, 6250, 6291, 6442, 6524, 6543, 6751, 6786, 6828, 6852, 6862, 6863, 7099, 7149, 7177, 7180, 7190, 7227, 7334, 7619, 7904, 6973, 8038, 8088, 8224, 8244, 8365, 8509, 8757, 8975, 9022, 9170, 9215, 9258, 9520, 9531, 9613, 9821, 9902, 10.050, 10.123, 10.205, 10.340, 10.455, 10.469, 10.602, 11.277, 11.580, 11.641, 11.712, 11.740, 11.760, 11.839, 11.883, 11.954, 11.993, 12.030, 12.510, 12.627, 12.768, 12.826, 13.202, 13.391, 13.762, 13.770, 13.782, 13.965, 13.983, 14.108, 14.170, 14.248, 14.320, 14.533, 14.662, 14.869, 14.981, 15.039, 15.060, 15.156, 15.185, 15.263, 15.508, 15.525, 15.527, 15.641, 15.699, 15.855, 15.895, 16.265, 16.333, 16.373, 16.433, 16.462, 16.480, 16.652, 16.841, 16.842, 16.975, 17.000, 17.166, 17.184, 17.404, 17.459, 17.569, 17.659, 17.748, 17.895, 17.935, 17.982, 17.988, 18.155, 18.292, 18.293, 18.441, 18.620, 18.645, 18.647, 18.753, 18.802, 18.815, 18.960, 18.988, 19.123, 19.231, 19.477, 19.549, 19.573, 19.645, 19.658, 19.699, 19.758, 19.963, 19.993, 20.135, 20.188, 20,236, 20.349, 20.471, 20.505, 20.638, 20.676, 20.988, 21.173, 21.210, 21.348, 21.609, 21.653, 21.802, 21.811, 21.817, 21.837, 21.863, 22.069, 22.072, 22.234, 22.676, 22.767, 23.007, 23.013, 23.090, 23.098, 23.135, 23.237, 23.240, 23.253, 23.282, 23.352, 23.387, 23.460, 23.495, 23.537, 23.560, 23.598, 23.609, 23.720

23.725, 23.808, 23.821, 23.881, 23.883, 23.925, 23.931, 24.088, 24.125, 24.132, 24.268, 24.496, 24.682, 24.783, 24.885, 25.174, 25.381, 25.564, 25.790, 25.821, 25.917, 25.921, 26.064, 26.174, 26.181, 26.306, 26.360, 26.364, 26.370, 26.382, 26.481, 26.549, 26.556, 26.660, 26.674, 26.722, 26.853, 26.911, 27.083, 27.231, 27.278, 27.436, 27.447, 27.466, 27.550, 27.617, 27.670, 27.712, 27.812, 27.886, 27.944, 27.947, 27.948, 28.003, 28.094, 28.174, 28.271, 28.284, 28.311, 28.740, 28.784, 28.855, 28.912, 28.916, 28.933, 28.988, 29.045, 29.070, 29.117, 29.339, 29.498.

Starsi zgromadzenia szewców w Krakowie z porady prezydenta Weigla, udali się wraz z kilku majstrami do bawiącego tam przez parę dni p. marszałka dr. Zyblikiewicza, aby mu przedstawić przykre położenie swoje z powodu braku funduszów na założenie własnej garbarni lub handlu skór, aby się uwolnić od wyzyskujących handlarzy skór i prosić o opiekę Wydziału krajowego, względnie Sejmu. Pan marszałek bardzo życzliwie przyjął deputację, wywiadywał się o całe położenie rękodzielników szewskich i obiecał pamiętać o ich prośbie po uchwaleniu przez Sejm kwoty na poparcie przemysłu krajowego. Co do szkodliwej konkurencji, jaką obcy kupcy sprzedażą taniego a lichego wyrobu w Krakowie wyrządzają tutejszym szewcom, radził im p. marszałek, aby prosili o opiekę p. prezydenta miasta, który może przedstawić ministerstwu w drodze rekursu zażalenie szewców przeciw orzeczeniu namiestnictwa, jeżeli są uzasadnione do tego powody.

Woły. Preszburg. 5 maja. Przypędzono galicyjskich 374 sztuk, węgierskich 1249, niemieckich 340, razem 1963. Targ ożywiony. Płacono galicyjskie złr. 55·— do 60·—, węgierskie 56·—do 63·—, niemieckie złr. 56·— do 63·— za 100 kilo mięsa bitego.

Wiedeń 5 maja. Przypędzono galicyjskich 353, węgierskich 911, niemieckich 567, razem 1851 sztuk. Płacono galicyjskie złr. 54· – do 58·—, węgierskie złr. 54·— do 63·50, niemieckie złr. 59·— do 64·50. Targ słaby.

Telegramy targowe z dn. 4 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo10—.— 9·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.——30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·64—9·65 zł.., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 169·50 m., żyto — m., okowita 47·50 m., olej rzepakowy 55·90 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·30 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 5go maja: 13·75 do 14·—. Brema 7·65 do —.—· Hamburg: 7.70 na kwiecień 7·60 na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na kwiecień 19·—. Newy-York: 8·⅝. Filadelfja 8·¼.

Lwów, z Izby handlowej, 4. maja 1884.

1. Akcje za sztukę. bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286 —	289 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	185 25	188 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	00 —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 70	101 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		8
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	5 59	9 59
Półimperjał	9 90	10
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 20	59 85

Wiedeń, d. 5. maja 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 75	67 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	317 75	318 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	117 00	117 50
Unionbank za 100 zł.	108 00	108 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	287 00	286 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	243 75	141 50
Akcje kolei Alfeld-Finme na 200 zł.	146 00	180 —
Akcje kolei państwowej	315 50	315 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 25	186 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	162 00	162 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 00	127 80
Obligacje węg. w złocie	101 50	100 70
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	192 50
Cisańskie losy	116 27	116 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków	22 00	22 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 80	91 90
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	110 25	101 50
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 23¾
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 25	117 75
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 3. maja 1884. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	319 80	319 30
Akcje kolei Karola Ludwika	285 25	287 00
Renta papierowa	80 35	80 32
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleondory	9 64	9 64
Usposobienie: —		
Berlin, d. 3. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 55	208 30
Akcje austr. kredytowe	540 50	538 50
Akcje kolei Karola Ludwika	121 25	121 50
Austrjackie banknoty	168 20	168 30

Teatr hr. Skarbka.

we wtorek dnia 6. Maja 1884.

Na dochód Elżbiety Skalskiej

Po raz szósty.

Opowieści Hoffmana

(LES CONTES d'HOFFMANN)

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Juljusza Barbier. — Muzyka Jakóba Offenbacha. — Libretto przełożył Aureli Urbański.

Obraz I-szy. — „W szynkowni Lutra w Norymbergji"

Osoby:

Hoffman	p. Alma
Niclas	pni Kasprowiczowa.
Natanael	p Wojnowski
Herman	p. Łomiński
Kum Luter, oberzysta	p. Fedyczkowski
von Lindorf, radca miejski	p. Guberski
Andrzej	p. Fontana
Kelner pierwszy	p. Bratro
Kelner drugi	p. Kamiński

Obraz II-gi. — „Olimpia"

Osoby:

Spalanzani	P. Florjański
Olimpia	pni Skalska
Hoffman	p. Alma
Coppelius, kupczący okularami	p. Guberski
Koszenilla	p. Fontana
Nichas	pni Kasprowiczowa
Gość pierwszy	p. Chudkowski
Gość drugi	p. Pietraszewski
Dama pierwsza	pna Wajgel
Dama druga	pna Rutkowska
Głos za sceną	* * *

Obraz III-ci. — „Giulietta"

Osoby:

Szlaniht	p. Krykiewicz
Giylietta	pni Skalska
Hoffman	p. Alma
Dapertutto	p. Guberski
Pitihinaccio	p. Fontana
Rosalinda	pna Małczewska
Niclas	pni Kasprowiczowa

Obraz IV-ty. — „Antonia."

Crespel	p. Fedyczkowski
Antonia	pni Skalska
Doktor Mirawlo	p. Guberski
Hoffman	p. Alma
Niclas / Widmo	pni Kasprowiczowa.
Franciszek	p. Fontana

Obraz V-ty. — „Stella" „W szynkowni Lutra"

Hoffman	P. Alma
Niclas	pni Kasprowiczowa
Natanael	p. Wojnowski
Herman	p. Łomiński
Kum Luter, oberzysta	p. Fedyczkowski
Von Lindorf	p. Guberski
Andrzej	p. Fontana
Stella	pna O. Gilewicz

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali d. 3. maja 1884.

Hotel ŻORZA: J. Bogdanowicz z Kłodzienka, A. Agopsowicz z Trofanówki, W. Eberman z Kamionki, A. Grünfeld, L. Grünfeld i H. Grünfeld z Wiednia, Duczyński z Okna, Bartusch z Wiednia

Hotel ANGIELSKI: S. Dudyński z Godowy, A. Ceglecki z Krasnego, L. Skibniewski. z Wołynia, A Wasilewski z Torhowa.

Hotel KRAKOWSKI: A. Wodziński z Buczacza, S. Ocetkiewicz z Tarnopola, T. Sladek ze Złoczowa.

Dyspozycja obiadowa.

na środę 7 Maja·

Obiad droższy. Zupa szczawiowa Sztuka mięsa z sosem pomidorowym. Kurczęta z sałatą albo kalarepką. Szpinak z kotlecikami móżdżkowymi z pieca. Budyń japoński. Owoce.

Obiad tańszy. Rosół z grzybkiem mięsnym. Pieczeń wołowa z sałatą. Naleśniki z jabłkami.

Nadesłane.

Dokąd pojedziemy tego lata?

To pytanie zadaje sobie niejeden z mieszkańców miejskich już za zbliżaniem się wiosny, bo że pobyt w powietrzu zdrowem jest głównym i pierwszym warunkiem tak utrzymania jak i odzyskania zdrowia, dowodzą najwybitniej uzdrowiska **klimatyczne**, wchodzące coraz więcej w używanie. Zdrowe powietrze atoli znajduje się głównie w okolicach wiejskich, lesistych, górskich, nadmorskich i t. d.; w miastach zaś, zwłaszcza takich, w których kanalizacya i bruki są liche, panuje w letniej porze roku brak tego czynnika. Ztąd też rzecz naturalna, że tacy mieszkańcy wiejscy których zdrowie albo już ucierpiało, albo którym zależy na tem aby do tego z czasem nie przyszło, wynoszą się na lato w okolice posiadające i zdrowe powietrze i wodę do kąpania i lasek do przechadzki i t. d.

Także mieszkańcy Lwowa, którego powietrze w czasie posuchy letniej jest wprost zabijające, doznają co roku pewnego rodzaju trwogi gdy się lato zbliża, bo nie wiedzą, dokąd uciec przed kurzem, skwarem i fetorem miejskim. Wprawdzie za granicą istnieje niezliczona ilość miejscowości nadających się i urządzonych do pobytu letniego, ale nie każdemu z nas pozwalają obowiązki i stosunki korzystać z takowych. W kraju zaś, zwłaszcza w pobliżu Lwowa nie było dotąd miejscowości urządzonej do pobytu w lecie t. j. miejscowości, któraby oprócz wyż-wymienionych czynników naturalnych posiadała także choćby najniezbędniejsze do pobytu warunki t. j. wikt i pomieszkanie.

Był to tedy zbawienny pomysł pana Łojowskiego urządzić tuż pod Lwowem t. j. w lesistek Zimnowodzie zakład klimatyczny; bo jakkolwiek zakład ten jest przeznaczony tylko dla cierpiących, pomimo tego przełamał pan Ł. nim ową klasyczną apatję jaka nam Galicyanom jest właściwa i dał powód że teraz zaczynają także inni urządzać stacye do letniego pobytu. Jedna z takich stacji będzie np. w **Domażyrze** a więc miejscowości oddalonej tylko pięć kwadransów jazdy od Lwowa i połączonej z nim dobrą szosą. Miejscowość ta kwalifikuje się wcale do letniego pobytu, posiada bowiem i zdrowe powietrze i lasek tuż pod bokiem i wodę do kąpania. Co zaś do pomieszkań, to już w tym roku będzie tam 12 pokoi — na przyszły będzie 40 a nawet więcej — zaopatrzonych w potrzebne sprzęty do wynajęcia i będzie stały powóz dla tych, co go będą potrzebowali. O wiktuały nie będzie tam trudno, gdyż nabiał, rzeźnia i sklep w miejscu a oprócz tego będzie w czasie sezonu codzień konna okazya do Lwowa Nadto ma być otwartą także restauracya jeżeli liczba gości będzie po temu.

Szczegółowy *program* co do cen pomieszkań i wiktu będzie wkrótce drukiem ogłoszony.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 proc. omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.